

DMITRIJ ROMANOWSKI

## Dwa oblicza ukraińskiego konserwatyzmu

I підуть вони в безвість віків  
Повні туги і жаху  
Простувать в ході духови шлях  
І вмирати на шляху.

I. Франко, *Мойсеї*

Artykuł prezentuje poglądy dwóch ukraińskich polityków i myślicieli XX w. – Dmytro Doncowa i Wiaczesława Łypynskiego (Wacława Lipińskiego). Po upadku Związku Radzieckiego normy społeczno-kulturowe propagowane w czasach panowania oficjalnej totalnej ideologii musiały ulec zmianie. Przyczyniło się to do retrospektywnej rewizji ukraińskiej myśli filozoficzno-kulturowej oraz do powrotu do ruchów i myślicieli początku XX w.<sup>1</sup> Można pokusić się o stwierdzenie, że współczesna mapa ukraińskiej konserwatywnej myśli społeczno-politycznej została nakreślona przez wymienionych wyżej dwóch myślicieli.

Trudno zrozumieć współczesną retorykę ukraińskiej władzy, prezydentów od Kuczmy do Juszczenki, bez przeczytania przynajmniej wybranych tekstów obu polityków. Ukraińskie idee „rozstrzelanego dwudziestolecia” pozostają wciąż aktualne, zmuszają do wsłuchiwania się w nie i ustosunkowania się do nich, wyznaczają perspektywę rozwoju współczesnej myśli ukraińskiej. Upadek Związku Radzieckiego dla ukraińskiego społeczeństwa był swoistym *déjà vu* – kilkadziesiąt lat wcześniej upadło imperium Romanowów. Nie tyle powtórzenie ówczesnych koncepcji powstania państwa ukraińskiego, ile wejście w twórczy dialog z tymi poglądami – oto zadanie, które stoi przed współczesną myślą ukraińską. Nie chodzi o przedstawienie światopoglądów, lecz o szukanie odpowiedzi na pytanie, które stoi przed ukraińskim społeczeństwem dzisiaj,

---

<sup>1</sup> Zob. O. Забужко, *Філософія української ідеї та європейський контекст. Франківський період*, Київ 2006.

pytanie o drogi odrodzenia narodu ukraińskiego i o przyczyny porażki wcześniejszego „projektu ukraińskiego”. Co to znaczy „naród ukraiński” i jakie są drogi jego odrodzenia?

Na rozwój myśli politycznej na początku XX w. wpłynęło szereg przyczyn o różnym charakterze: I wojna światowa, rewolucja październikowa, ekspansja socjalizmu (marksistowskiego i niemarksistowskiego), porażka w walce o ukraińską państwowość i konieczność wyciągnięcia wniosków z ukraińskiej rewolucji, wewnętrzne procesy w radzieckiej Ukrainie, fala nacjonalizmu, która stała się w powojennej Europie siłą niebezpieczną, i inne. Na tym tle pojawiają się nowe społeczno-polityczne ruchy i koncepcje. W latach 20. i 30. nurt ludowo-demokratyczny, dominujący w XIX w., wyraźnie słabnie, na jego gruncie rozwija się liberalizm, którego prekursorem był Dragomanow, narodowa demokracja i konserwatyzm<sup>2</sup>.

Wśród ukraińskich polityków i myślicieli XX w. Dmytro Doncow zajmuje szczególne miejsce<sup>3</sup>. W latach 20. i 30. minionego stulecia popularność idei propagowanych przez tego myśliciela była oszałamiająca. Znaczna ich część popularna jest nadal. Były socjaldemokrata Doncow zerwał z socjalizmem, niezwykle wówczas modnym w ukraińskich kręgach narodowowyzwoleńczych, i zrobił to na tyle skutecznie, że ruch narodowowyzwoleńczy przestał kojarzyć się z socjalistycznym doktrynerstwem. Doncow zaproponował inne niż socjalistyczne propozycje rozwoju kraju, zerwał z modną wówczas tendencją przedkładania problemów społecznych nad narodowe.

Chociaż dzieło Doncowa *Nacjonalizm* (1926) powstało po upadku młodej ukraińskiej państwowości, to jednak mówiąc o genezie idei, nie można wskazywać tylko na polityczne wydarzenia na Ukrainie, na chęć zrozumienia przyczyn klęski państwa – trzeba rozpatrywać tę ideę w kontekście ogólnej krytyki narodnictwa, zapoczątkowanej jeszcze przez grupę ukraińskich pisarzy i myślicieli zebranych wokół powstałego w 1910 r. czasopisma „Ukraińska chata”. Na jego łamach pojawiły się pierwsze próby stworzenia koncepcji narodu i kultury narodowej. Krytykowano ukraińskie narodnictwo, które niepodzielnie panowało w ukraińskiej kulturze przez cały wiek XIX, izolacjonizm, zaściankowość, pseudomoralizm i pseudopatriotyzm. Narodnictwu stawiano zarzut redukcji ukraińskiej kultury narodowej do jednej warstwy – chłopskiej, oskarżano o utylitaryzm, czyli mierzenie wartości ukraińskiej kultury pożytkiem dla mas

<sup>2</sup> *Політична думка в Україні на початку XX*, [on-line:] [http://politologa.net/index/politicheskaja\\_mysl\\_v\\_istorii\\_ukrainy/0-8](http://politologa.net/index/politicheskaja_mysl_v_istorii_ukrainy/0-8), odczyt: 19 III 2011.

<sup>3</sup> Zob. T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego. Analiza wybranych koncepcji*, Wrocław 2000; M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003.

pracujących. Podkreślano rolę nowej elity w kształtowaniu świadomości narodowej – jej zadaniem było sformułowanie odpowiedniej idei politycznej dla prowadzenia walki politycznej. Po raz pierwszy poddano krytyce socjalistyczne sympatie ukraińskiego narodnictwa, gdyż drugą stroną socjalizmu było, zdaniem młodych intelektualistów, szerzenie rusyfikacji i imperialnych dążeń „rosyjskiego narodu”.

Najbardziej znaczącą postacią plejady młodych ukraińskich literatów był Mykoła Jewszan, który zainicjował odczytanie ukraińskiej kultury w duchu Nietzschego. W podejściu do twórczości Szewczenki Jewszan przeciwstawiał racjonalnemu, intelektualnemu czynnikowi – czynnik emocjonalny, mistyczny, żywioł irracjonalnie twórczy dochodzący do głosu w twórczości ukraińskiego wieszca. Jewszan podkreślał twórczą rolę człowieka, pojmanego nie jako pasywna ofiara zewnętrznych warunków, lecz twórca odciskający na rzeczywistości piętno swego ideału, podkreślał optymizm siły, twórczy wysiłek nacji tworzącej nową kulturę. Ten nietzscheański element wprowadzony do ukraińskiej kultury przez grupę modernistów widoczny jest w twórczości Doncowa w chęci stworzenia nowej, żywotnej idei narodowej.

Niezależność młodego, ukraińskiego państwa zakończyła się szybko, a wraz z nią zgasły nadzieje na odbudowanie niepodległości. Utrata państwowości wywołała dyskusje na temat politycznych przyczyn tej katastrofy. Ówczesni ukraińscy myśliciele – Doncow i Łypynskij – jej przyczyn upatrywali przede wszystkim w nieudolnych rządach ukraińskich elit. W latach 20. sformułowali dwie nowe doktryny polityczne – konserwatywno-monarchiczną (Łypynskij) i integralno-nacjonalistyczną (Doncow).

Doncowowi obce było dążenie, powszechne wśród ukraińskiej inteligencji, do tego, by w przypadku niepowodzenia uspokajać się tanią wymówką, że „wszystkiemu winni są Moskale i Lachy”. W tej swoistej „geografii zła” dochodzi jego zdaniem do głosu wyłącznie niewolnicza mentalność, bez świadomości osobistej odpowiedzialności, i przyzwyczajona do uzależniania swojego stanu od postronnych, zewnętrznych sił. Bezsilność narodu, która ujawniła się w porażce ukraińskiej państwowości, nie jest według Doncowa przypadkiem czy zwykłym nieszczęściem. Ruch narodotwórczy zarówno pod względem celów, jak i metod był określany przez inteligencję, przez jej wiarę, życiowe doświadczenie, wartości; kwestia polityczna tym samym stała się kwestią kulturowo-filozoficzną i moralną, a problem klęski inteligenckiego ruchu rodzi ważniejsze pytanie o wartość narodowej wiary inteligencji. Jest w pełni naturalne, że Doncow wybiera drogę rewizji wartości ukraińskiej myśli narodowej, drogę „przewartościowania wszystkich wartości”.

Pierwsza wojna światowa, czyli jak wówczas mówiono – Wielka Wojna, pokazała kryzys całej tradycji europejskiej:

Zniewieściły wiek, który krwawo podsumowała wojna światowa, wiek zabobonnych «praw» i uprawomocnionych zabobonów, zapomniał o tym jedynym prawie życia. Szczególnie w swej drugiej połowie zaczął nasz wiek zapominać, czym jest wola, pamiętając tylko o rozumie; czym jest walka i czym jest nacja jako jedna z najpiękniejszych emanacji woli do walki i to walki o wolność. Rozum, ewolucja, kosmopolityzm oto wartości XIX wieku, którym, na szczęście, zadały straszny cios wydarzenia 14 roku. Rok ten przypomniał nam zapomnianą prawdę, że świat należy do tych, którzy umieją chcieć, że jedynym żywym czynnikiem życia międzynarodowego jest nacja, niezależnie od tego, która klasa prowadzi ją za sobą<sup>4</sup>.

Wiek XIX – wiek rozumu, zamiast doprowadzić do oczekiwanej wolności, równości i braterstwa, skończył się na polach bitewnych. Pierwsza wojna światowa pokazała marność demokracji, parlamentaryzmu, praw człowieka, była końcem wiary w postęp – świat zaczął jawić się jako irracjonalny, rządzący się hobbesowskimi prawami natury, a nie humanistycznymi, abstrakcyjnymi zasadami. Wojna prowadzona przez ludzi i narody, które uważano za wolne od brutalności, okazała się okrutna i barbarzyńska, a za im bardziej cywilizowany uważał się naród, tym bardziej brutalnymi środkami się posługiwał. Pokolenie I wojny jak żadne inne było opanowane pragnieniem rewizji starych europejskich wartości, reorganizacji życia politycznego i całego gmachu europejskiej cywilizacji. Zdaje się, że doświadczenie pól bitewnych przekonało, iż walka i ekspansja to jedyne prawo, które rządzi ludzkością. Dawne zasady i normy okazały się kłamliwe i padły jedne po drugich, zniknęły wszystkie upiększające i maskujące życie pozory, same z siebie ulotniły się wszystkie iluzje, pozostało tylko życie – nagie życie. Problem ukraińskiej myśli Doncow postrzega przez podwójny pryzmat: kryzysu europejskiego i ukraińskiego<sup>5</sup>. Z jakich więc pozycji dokonuje Doncow rewizji ukraińskiej myśli? Za sojuszników wybiera sobie takich myślicieli jak Arthur Schopenhauer, Fryderyk Nietzsche, Georges Sorel, Niccoló Machiavelli. Nawiązując do Schopenhauera i Nietzschego, Doncow przyjmuje, że świat w swej istocie jest wolą. Wola jest spontanicznym „chcieniem”, nigdy nieustającym dążeniem, wola „chce, bo chce”, chce ze względu na samą siebie. Świat jako całość nie ma celu, życie nie zmierza ku czemuś innemu poza samym życiem, w tym sensie wola jest po prostu wolą życia. Dopiero umysł ludzki oglądający świat wprowadza do swego przedstawienia pojęcie przyczyny, celu, czyli jakiejś racji, której świat sam w sobie nie posiada. Człowiek więc jest jednością bezrozumności (woli) i racjonalności. Racja okazuje się tylko złudzeniem umysłu, jest pozorem, „zasłoną Mai”, za którą kryje się rzeczywistość, czyli wola. Wola okazuje się autentyczną przyczyną świata jako całości. Analogicznie także ludzka wola jest jednym z przejawów ogólnego, witalnego porwywu wynikającego z woli świata. Wola życia i samoutwierdzenia jest

<sup>4</sup> D. Doncow, *Nacjonalizm*, tłum. W. Poliszczuk, Kraków 2008, s. 29.

<sup>5</sup> Zob. A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.

wspólna dla całego świata: od zjawiska magnetyzmu po dążenie do władzy. Tak jak magnez przyciąga żelazo, obrazowo pisze Schopenhauer, tak władza przyciąga człowieka. Dlatego też wolność woli to w większości przypadków tylko iluzja ludzi wciągniętych w żywiołową walkę różnych woli.

Rozpatrując życie narodowe analogicznie do życia osobowego, Doncow swoje rozważania zaczyna od tezy, że życie narodowe jest najwznioślejszym przejawem woli, nakierowanym na samorealizację narodu w państwowości. Ostatecznie naród jest tylko fragmentem rzeczywistości, a więc – podobnie jak świat – jest wolą. Poznanie istoty narodu musi wynikać z poznania istoty świata. Właśnie wola, zdaniem Doncowa, jest tą podstawą, na której od wieków budowane są ludzkie społeczeństwa.

Przywiązywanie takiej wagi do pojęcia woli narodu było odbiciem ówczesnej sytuacji historycznej etnicznych ziem ukraińskich. Konieczne było podkreślenie istnienia niezależnego narodu, co z kolei implikowało, że naród ten miał własną historię, niezależne życie polityczne i że w efekcie stworzy niezależne państwo; konieczne było podkreślenie roli przeszłości, tradycji, pamięci historycznej w życiu etnosu, co miało przede wszystkim pokazać trwałość woli politycznej w kształtowaniu narodu. Podkreślanie woli narodu wynikało z przyjęcia oczywistej tezy, że to etnos jest podstawą procesu państwowotwórczego, a jego wola jest zawsze prawomocna, jest samym prawem. Zatem pytanie o klęskę inteligentnego ruchu państwowotwórczego jest pytaniem o to, co spowodowało, że wola narodowa nie mogła się wyrazić w pełni, jakich cech brakowało i co trzeba zrobić, żeby tę sytuację zmienić.

Porażka ukraińskiej inteligencji, niezdolność stworzenia i utrzymania państwa wymagały jakościowo nowej filozofii narodowej, powstania nowego typu światopoglądu narodowego. Doncow rozumiał swoją doktrynę jako nową drogę, która różni się od tradycji ukraińskiej dziewiętnastowiecznej myśli. Jego negatywny stosunek do starszego pokolenia nie wynikał z odrzucenia tego czy innego politycznego przekonania, lecz z negacji całego kulturowo-historycznego kontekstu. Według niego ukraińska myśl narodowa rozwijała się pod wpływem racjonalizmu. Podążając za Kartezjuszem i filozofami XVIII w., za najwyższą władzę uważała rozum, ufała mu bezkrytycznie. Uczyła, że tylko rozum może decydować o tym, co dobre i złe, i że nad nim nie ma innego autorytetu, a przyczyną wszelkiego zła jest brak oświaty. Taki pogląd wyznawali ukraińscy nacjonaliści, za przyczynę złego stanu nacji uważając zacofanie, „nierozumność” organizacji społeczno-politycznej.

Usiłując usprawiedliwić dążenie nacji do pełni życia racjonalnymi prawdami, postępem, rozwojem ekonomicznym itd., gloryfikując prawdę jako byt istniejący ponadczasowo, jako byt niewzruszony i nietykalny, ukraińska inteligencja zapomniała, że prawda istnieje tylko w życiu. Prawda powinna wspierać życie, przynosić mu korzyść w danej chwili, w danych warunkach, a kryterium prawdy, zdaniem Doncowa, jest „dowód siły”, którego udziela ona temu, kto się

na niej opiera. Świat ukraińskiej inteligencji jest światem naiwnej wiary we wszechmoc rozumu, wiary, że wszystkie ludzkie nieszczęścia wynikają z błędów poszczególnych ludzi, klas czy narodów, co można wyleczyć światłem rozumu. Naturalne warunki do ludzkiego szczęścia w istocie są zawsze obecne, trzeba tylko usunąć niezrozumiałą głupotę najeźdźcy, stworzyć raj na ziemi.

Zdaniem Dragomanowa „swary” między narodami wynikają z tego, że ludzie są „nierozsądni”. Obecnie tych „swarów” jest mniej (szkoda, że Dragomanow nie dożył naszych dni!), ale fakt, że w przeszłości było ich więcej, profesor wyjaśniał ludzką ignorancją: „Gdy ludzie byli mniej rozsądni, aniżeli obecnie, to między różnymi narodami często wybuchały spory. I narody bały się jeden drugiego lub pozostawały we wrogości, tak jak na przykład koń boi się wielbłąda a pies pozostaje we wrogości z kotami itd.”. Stąd jasny dla każdego drahomanowca wniosek: skoro wychowanie ludzkie potrafiło pogodzić psa z kotem, tak samo powinno udać się przywrócenie pokojowego współżycia różnych ras. Nad tym, czy takie zadanie jest równie łatwe do wykonania, jak pogodzenie wielbłąda z koniem, czy na przykład lisa z kurami, bądź wilka z cielęciem – prawowierni drahomanowcy nie zastanawiali się, bowiem takie postawienie problemu stawiałoby na głowie całe ich widzenie świata, w którym prymatem (*priusem*) był rozum, a nie niezależne od niego, instynkt i wola<sup>6</sup>.

Doncow obwinał inteligencję o przywiązanie do abstrakcji i utopii, o przekonanie, że jeżeli zbudowany system jest zgodny ze wszystkimi prawami logiki, to niechybnie przyniesie szczęście całej ludzkości. Ukraiński myśliciel protestował przeciw racjonalizmowi w podejściu do historii, gdyż jego zdaniem racjonalizm w sposób nieunikniony upraszcza rozwój społeczny i rodzi kłamstwo oraz utopię przy próbach jego wyjaśnienia, a tym bardziej przewidzenia. Dążenie ukraińskiej inteligencji do przesunięcia kwestii niezależności państwa z dnia dzisiejszego na nieznaną przyszłość, oczekiwanie jej rozwiązania nie dzięki wewnętrznej, duchowej energii woli, a dzięki obiektywnym prawom historii, jest całkowitym ignorowaniem teraźniejszości i kapitulacją przed nią w imię idealnej przeszłości.

Żeby wielki, wszechogarniający ideał nacji mógł połączyć się z potężnym instynktem nacjonalnym, nie może czerpać swojej treści z abstrakcyjnych zasad internacjonalizmu, kosmopolityzmu, socjalizmu, humanitaryzmu, tylko z głębin mentalności narodowej, z potrzeb narodu, z jego podświadomej, irracjonalnej woli życia i panowania. Wyśmiana przez filistrów filozofia brytyjskiego nacjonalizmu (*right or wrong, my country!*) czy niemieckiego *Deutschland über Alles* powinna – mutatis mutandis – stać się też naszym hasłem. Bo tylko ten ideał jest dobry, który opiera się na instynkcie narodowym, który stawia siebie ponad wszystko partykularne i doczesne, błahe, który łączy przeszłość z przyszłością i nie zatrzymuje się przed żadnym wysiłkiem. W tym sensie doktryna, którą tutaj prezentuję jako ściśle *nacjo-*

<sup>6</sup> D. Doncow, *op. cit.*, s. 37.

*nalistyczną*, przeciwstawia się wyraziście zarówno prawicowemu jak i lewicowemu prowansalstwu, które wyraźnie wystrzegało się „nacionalizmu”, przeciwstawiając mu wąski ideał tej czy innej klasy lub prowincji<sup>7</sup>.

Ukraińska tradycja narodnicka była uwikłana w pułapki intelektu, usprawiedliwiając dążenia narodowe przed trybunałem rozumu, zapomniała, że życie jest podstawą i prawdziwym sędzią wszelkich racjonalnych prawd. Utrata tej intuicji życia doprowadziła do tego, że rozum zamiast przyczynić się do wzrostu życia narodowego, stał się jego grabarzem. Płaski racjonalizm doprowadził do rozumienia dobra narodowego jako prymitywnego zaspokojenia potrzeb „większości”. Służenie temu celowi stało się dla „teoretycznego człowieka” wyższą i w ogóle jedyną powinnością. Doktryna „narodnictwa” zostaje więc zredukowana do trywialnego utilitaryzmu, który odrzuca wszystkie „wyższe” wartości i jedyny cel upatruje w służeniu obiektywnym, materialnym interesom „większości” (utożsamiając naród z mechaniczną większością). Z odrzucenia głębokiego wymiaru życia wynika ubóstwienie subiektywnych interesów ludu, skąd wypływa przyznanie, że wyższym i jedynym zadaniem człowieka jest służenie narodowi (rozumianemu jako większość). Życie nie ma żadnego obiektywnego, wewnętrznego wymiaru; jedyne dobro w nim to materialne zabezpieczenie, zaspokojenie subiektywnych potrzeb, dlatego człowiek jest zobowiązany do poświęcenia wszystkich swoich sił dla poprawy losu większości i wszystko, co go od tego celu odrywa, jest złem.

Nijakość naszego wieku, jego duch ugody, który wniósł wszędzie – do stosunków między klasami, nacjami, poglądami, religiami, partiami politycznymi, pozbawiła ludzką większość wszelkich szerszych perspektyw i planów, zamykając ją w wąskim kręgu codzienności; nijakość, która postawiła na kartę samo istnienie naszej cywilizacji, według Simmela, miała źródło w hiperintelektualizmie, w „braku wiary”, w braku fanatycznej „jednostronności”, emocyjności<sup>8</sup>.

Życiu narodu, twierdzi Doncow, sens nadaje tylko oderwanie od empirycznej zawartości; tylko przekroczywszy granice widzialnego, namacalnego świata, znajdujemy tę wieczną podstawę, na której utwierdza się naród. Człowiek z natury należy do dwóch światów: świata rozumu i świata woli. I podobnie jak Nietzsche ukraiński myśliciel twierdzi, że trzeba wrócić do równowagi początków w ukraińskiej myśli narodotwórczej, na nowo trzeba odkryć „mystykę” woli, która była obecna w przeszłości – w kozackiej Ukrainie, w kraju przodków, wielkich bohaterów, pełnym żywiołowej namiętności, pełnym życia, w tej kulturze, która została zagubiona i zapomniana. Zdaniem ukraińskiego myśliciela

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 226.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 187.

nie tyle powrót do ukraińskiego „złotego wieku”, ile raczej powrót do „prawdziwej tradycji” nada autentyczności ukraińskiemu życiu.

Życie, jak nauczał jeden z rzeczników nowego światopoglądu, który zerwał z XIX stuleciem, to nieustanne przerywanie ciągłości, to walka i dlatego moralne są wszystkie te przymioty, które zwiększają zdolność do walki. Owa moralność „to kiedy mówimy życiu tak, nawet w obliczu największych problemów, kiedy to życie, które poświęcając swoje najlepsze osobniki, cieszy się z własnej niewyczerpalności”. To jest moralność, która nienawidzi „dobrych ludzi”, którzy są „dobrzy, bo nie na tyle silni, żeby stać się złymi”; która protestuje przeciwko „człowieczeństwu”, które zabija wiarę w siebie i chęć samodzielnego zdobycia miejsca pod słońcem; która zna w całej swojej etyce tylko dwa bieguny – wzmocnienie życiowego instynktu i jego osłabienie... To jest moralność, która na wszystkie pytania etycznych „eunuchów” – „Czy jesteście szczęśliwi?” – odpowiada dumnymi słowami byronowskiego Lucyfera: „Jesteśmy silni!” (*Are you happy? – We are mighty!*)<sup>9</sup>.

Celem Doncowa jest przywrócenie ukraińskiej myśli tej pierwotnej intuicji woli, która jest prawdziwą rzeczywistością, stąd zwrot do przedstawicieli ukraińskiego romantyzmu: Szewczenki, Gogola, Kulisza, do romantycznych mitów o ukraińskiej przeszłości. Ale tam, gdzie u Szewczenki kozacka przeszłość jest niejednoznaczna, pełna krwi i przemocy, Doncow widzi tylko świadectwo żywiołowości i siły narodu. Służenie narodowi nie jest tylko służeniem potrzebom większości, takie pojmowanie narodu niszczy go jako samodzielnego, wolnego twórcę historii, takie pojmowanie narodu nie odróżnia go od ślepej masy – głównego bohatera współczesnej historii. Masa – dziecko XIX w. – pojmuje świat jako coś zewnętrznego, percypuje tylko jego zewnętrzne warstwy, dla niej istnieje tylko świat, który można zobaczyć i dotknąć. Wolnym, aktywnym twórcą historii może być tylko naród, a nie pasywny, apolityczny tłum. Jednostka staje się wolna tylko przez partycypację w twórczym życiu narodu. Nie chodzi o totalitarne podporządkowanie jednostki imperatywowi narodowemu, lecz o zrozumienie podstawowego konfliktu, w który jest uwikłany współczesny człowiek, skazany bądź na rozplątanie się w bezosobowej, ahistorycznej, „socjalistycznej, liberalnej, demokratycznej” masie, bądź na uczestnictwo w historiotwórczym działaniu narodowym. Jednostka może albo rozpuścić się w „konsumpcyjnej masie” i tym samym zapomnieć o swojej wrodzonej przynależności do etnosu, prowadzić fałszywą egzystencję, albo osiągnąć autentyczne życie w „świętej wspólnotcie bohaterów, zamieszkujących ojczyznę przodków”. Traktując wspólnotę narodową tylko jako „niewinną trzodę współcierpiących ofiar okrutnego losu”, ukraińska inteligencja sprowadziła życie narodowe do ucieczki przed „nierozsądnymi” ofiarami, do lęku przed „nieusprawiedliwio-

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 181-182.



nym” cierpieniem mas pracujących, co skutkowało niezdolnością do podjęcia walki i poniesienia ofiar.

Zdławić ekstazę, pozbawić ideę życia, zrobić z niej nudny program partyjny – oto czego u nas chciano. „Ostre napięcie” narodowych dążeń było piętnowane jako przeżytek niekulturalnych czasów, jako „zjawisko chorobliwe”. Drahoanow grzmiał przeciwko duchowi „starotestamentowej nietolerancji”, wypominał go nawet Szewczenko. Zapominał, że nietolerancja wobec obcych bogów jest tylko odwrotną stroną niewzruszonej wiary we własnych<sup>10</sup>.

Zapomnienie o twórczej woli, a tym samym wyrzeczenie się autentycznego życia, wyrzeczenie się wiary, że istnieje coś wyższego niż dobro jednostki, niż aktualne potrzeby mas, tłumi i skuwa łańcuchami „empirycznych” prawd żywe, twórcze życie narodu. Ukraińska inteligencja uprawia według Doncowa pseudoascezę i pseudoświętość, podporządkowując się całkowicie i bez zastrzeżeń woli obcego narodu, negując własną wolę i tłumacząc to obiektywnością ogólnie obowiązującej prawdy lub zgodnością interesów politycznych. Czym to jednak jest, jak nie niszczeniem życia narodowego? Zdaniem Doncowa obca kultura imperialna prowadzi do najgorszych patologii i deformacji mentalności ukraińskiej. Skierowanie energii ukraińskiego narodu na obce mu polityczne, kulturowe i społeczne cele nieuchronnie prowadzi do zaniku twórczej woli, skazanej na bierne odtworzenie zadań obcych ukraińskiej mentalności. Wolność jest przede wszystkim poleganiem na sobie samym i życiem z głębi samego siebie. I tylko taka wolność stanowi podstawę zwycięskiego oddziaływania w świecie.

To, czego brakuje ukraińskiej idei, to „całkowicie nowy duch”. Nasza wędrówka po pustyni jeszcze nie dobiegła końca dlatego, że były u nas tysiące woli zamiast jednej i setki mglistych myśli, zamiast jednej konkretnej, która łączyłaby wszystkich w jedną całość. Bo czym jest nacja, jeżeli nie skupieniem milionów woli wokół wspólnego ideału? Ideału panowania pewnej grupy etnicznej na terytorium, które otrzymała w spadku po rodzicach i którą, być może poszerzoną, pozostawi swoim dzieciom<sup>11</sup>.

Historia ukazuje życie narodów jedynie jako czas wojen i buntów, a kiedy przyjrzeć się dziejom, trudno dostrzec w historii jakąkolwiek ideę czy rozumny cel ostateczny, jedyną dającą się zaobserwować zasadą jest wola życia lub władzy. Najważniejsza jest dla społeczeństwa siła, a nie rozum, co nierzadko prowadziło do brutalności i przelewu krwi, ale każda władza i porządek społeczny powstają z tej „ciemnej substancji”. Nie rozum, a podświadome „mroczne siły”, sfera biologiczno-popędowa i namiętności kierują rozwojem historycznym. Doncow twierdzi, że w polityce nie chodzi o jakieś abstrakcyjne dobro ludzkości,

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 206.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 205.

ogólny postęp itp., ale o imperialne dążenia narodów zorganizowanych w partię i państwa. Na początku jest konflikt, sprzeczność interesów, dopiero potem pojawiają się wartości, aby legitymizować racje narodowe i skupić je wokół pewnych idei, a zarazem wskazać wroga mającego odmienne pryncypia.

Żyją i panują tylko rasy, które nie mają wątpliwości, które nie zastanawiają się nad własnym prawem do istnienia kosztem słabszych i nieudolnych, które polegają nie na okolicznościach, ale na nieugiętej sile rasy, dla których wzrost i własna idea jest dogmatem absolutnym, a nie względną, szukającą sankcji, wartością<sup>12</sup>.

Życie, które jest z istoty wolą mocy, dąży do samozachowania i ekspansji. Dlatego stosowanie kryteriów moralnych do zdarzeń politycznych i ocenianie polityki przez pryzmat indywidualnej moralności byłoby absurdalne. Nie chodzi o negację wszystkich wartości, lecz przede wszystkim o negację wartości nowoczesnego świata, powstałych z rządów i żądz tłumu. Europa powinna przypomnieć sobie te cechy, które zapewniały jej prężny rozwój w minionych epokach: rządy elity, rycerstwa, woła walki, podboju i zwycięstwa. Moralność nie biernych i słabych, lecz moralność bohaterów „ponad dobrem i złem” powinna dojść do głosu. Moc niczym nieograniczonego życiowego porywu narodu, uważa Doncow, czyni go Bohaterem.

Tego rodzaju bohaterski charakter narodowy, nieznający ani zewnętrznych, ani wewnętrznych przeszkód, zazwyczaj okazuje się charakterem bohatersko-despotycznym. Ten, kto nie zna samoograniczenia, nieuchronnie popada w grzech ograniczenia innego, rodzący przemoc i zniewolenie. Przy czym nie mając moralnego, obiektywnego prawa, przemoc i zniewolenie bliźniego przekształcają się w cel sam w sobie, a w miejsce chrześcijańskiej moralności miłości do bliźniego przychodzi tzw. „biologiczna moralność” z prymitywnymi maksimumami typu: „Bądź śmiały i brutalny!”, „Popchnij padającego!”. Dążenie do totalnego dyktatu okazuje się sensem i istotą wolnego życiowego porywu. Problem jednak tkwi w tym, że Wola, jeżeli nie jest zdolna do samoograniczenia zgodnie z prawem moralnym, okazuje się despotyczną wolą, niedojrzałym i nieautentycznym wyrażeniem wolności. W tym fenomenie despotycznej wolności tkwi główny paradoks światopoglądu Doncowa.

Doncow ugruntowuje doktrynę narodową w sferze metafizycznej, w sferze niepodlegającej ograniczeniu skończonego rozsądku. Takie podejście wymaga wiary wbrew dowodom rozumowym, która to wiara w myśli Doncowa urywa się do rozmiarów przeciwnej rozumowi „namiętności”, „pożądania”, „porywu”, „woli”. Wierzyć, według Doncowa, to nie znaczy przyjąć wiarę objawioną i głoszoną przez Kościół, nie chodzi też o ufność, którą człowiek pokłada w łasce chrześcijańskiego Boga. Wiara odnosi się nie do tego, w co się wierzy, lecz prze-

---

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 202.

de wszystkim do tego, jak się wierzy, ponieważ tylko intensywność i moc wiary świadczą o jej autentyczności, o jej prawdzie, zdolnej „przenosić góry”. Kwestia narodowa to nie tyle działalność polityczna, ile szczególnie stan duchowy, bliiski uczuciom religijnym. Partie polityczne przestają być wspólnotą „interesów”, a stają się przede wszystkim wspólnotą „idei”. Idea narodowa powinna być tym ideałem, który może zmobilizować masy do walki wyzwoleniczej.

Nie dziwi więc zwrot Doncowa do sorelowskiej koncepcji „mitu”. Bierne masy charakteryzuje utopia, natomiast doktryny i systemy, które są istotą inteligentnej spekulacji, mają mało wspólnego z rzeczywistą walką. Utopii Doncow przeciwstawia mit, nie jako bierny opis świata, lecz aktywne, twórcze uczestnictwo w świecie, wyraz woli i życia. Nie chodzi o teoretyczny koncept, doktrynę, ale o autentyczne przeżycie, gorącą żarliwą wiarę, tak żywą, że zmusza wyznawców do czynnej „modlitwy”. Mit wzywa ludzi do walki w celu zrujnowania istniejącego porządku – utopia dąży do ewolucyjnych reform. Utopię cechuje gra w legitymizację rozumu, natomiast mit cechuje dogmatyzm, bezwarunkowa pewność. Idea narodowa jest rozpatrywana jak radykalny, twórczy czyn – z masy wykrystalizowuje się naród-twórca. Zatem do powstania narodu-twórcy jest potrzebny mit zdolny do tego, aby porywać serca ludzkie, mobilizować do największych wysiłków, do złożenia największej ofiary. Ten ideał nie jest tylko kwestią świadomości, powinien być przeżyty sercem, ponieważ „bez wiary czyn jest martwy”. Innymi słowy, zadaniem legendy lub mitu jest mobilizacja „etnicznych sentymentów mas”, popchnięcie do czynnego udziału w historii. Dlatego Doncow akcentuje przede wszystkim dogmatyzm charakteryzujący ideę narodową, wątpliwości zabijają wolę, osłabiają pasjonarność walczącego narodu, tak rodzi się największy grzech – utrata wiary w zmartwychwstanie Ukrainy. Wiara może nawet przeczyć rozumowi, a postronni krytycy mogą wysuwać dowolne, racjonalnie ugruntowane argumenty, lecz tylko taka irracjonalna wola może pchnąć ukraińską historię na nowe tory rozwoju.

Stąd podkreślanie w myśli Doncowa roli wodza, bohatera czy elity – tych, którzy stanowią kwintesencję nacji, są solą pasjonarnego ruchu, budzą i kształtują samoświadomość masowego ruchu narodowego. Stąd wołanie o tych nie liczących, zdolnych obudzić nową wiarę w niewierzących masach. Stąd negatywna ocena demokracji, która niszczy autorytet osoby i zastępuje ją większością, a w ostatecznym rozrachunku tłumem.

Ale masy przywołuje na arenę mimo wszystko mniejszość! A więc, przy wszelkim stanie społeczeństwa dla utrzymania go przy życiu, celem skutecznej obrony i wszelkiego działania w ogóle, niezbędnym warunkiem jest istnienie aktywnej, odważnej, spragnionej władzy mniejszości, tej prawdziwej nosicielki wielkich idei najważniejszego czynnika historii<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 196.

Takie podejście do mitu pozwala zrozumieć szczególne zainteresowanie Doncowa rosyjską rewolucją, która była czymś więcej niż tylko walką społeczną bądź polityczną. Według jej wyznawców była filozofią i religią. Zamiast marksistowskiego mitu eksploatacji i rewolucji, zamiast mitu ludu pracującego narodników Doncow proponuje własny mit – narodowy. Jego naukowe ugruntowanie w końcu nie jest ważne, najważniejsza jest jego zdolność opanowania mas i porwania ich do walki, zdolność wzbudzenia bezkrytycznej, absolutnej wiary.

Na koniec trzeba wspomnieć o współczesnym Doncowowi działaczu ruchu chliborobskiego i hetmańskiego – Wiaczesławie Łypynskim, który zaproponował koncepcję alternatywną dla etnicznej nacji Doncowa<sup>14</sup>. Łypynskij doszedł do wniosku, że przyczyną porażki ówczesnych rządów była niezdolność do zjednoczenia wszystkich społecznych i etnicznych warstw ukraińskiego społeczeństwa do walki o niezależność i ukraińską państwowość.

Nacjonalizm bywa dwojakiego rodzaju: państwowotwórczy i rujnujący państwo; taki, który sprzyja państwowemu życiu nacji, i taki, który to życie rozbija. Przykładem pierwszego rodzaju nacjonalizmu może być angielski nacjonalizm, drugiego – nacjonalizm polski i ukraiński. Pierwszy rodzaj to nacjonalizm terytorialny, drugi – eksterytorialny i wyznaniowy. Pierwszy można nazwać patriotyzmem, drugi szowinizmem. Jeżeli chcemy, żeby istniało państwo ukraińskie – musimy być patriotami, a nie szowinistami. Co to oznacza? Oznacza to, przede wszystkim, że nasz nacjonalizm musi opierać się na miłości do naszych ziomków, a nie na nienawiści za to, że nie są ukraińskimi nacjonalistami. Powinien być nam bliższy na przykład ukraiński rusofil czy polonofil (ten, jak się go nazywa, Małorus i Rusin) aniżeli obcy, który mógłby pomóc wyzwolić się spod Moskwy czy Polski. Trzeba wszystkie swoje siły i mądrość skupić na tym, żeby znaleźć wspólny język polityczny z miejscowym rusofilem czy polonofilem – innymi słowy, stworzyć wspólnie, na Ukraińskiej Ziemi, suwerenne państwo, a nie szukać sojuszników poza granicami Ukrainy, którzy pomogliby zniszczyć miejscowych rusofilów i polonofilów<sup>15</sup>.

Ukraińskie państwo powinno opierać się na wszystkich klasach i włączyć do budowania nowego życia wszystkie grupy i narodowości, zaangażować je w proces tworzenia nowego państwa, czyniąc uczestnikami wspólnej państwowotwórczej pracy. Ukraińskie państwo tylko wtedy zacznie się prężnie rozwijać, kiedy wyrzeknie się swojej klasowej bądź etnicznej jednowymiarowości, jak miało to miejsce za czasów lewicowych rządów opierających się na niższych

<sup>14</sup> Zob. B. Gancarż, *My, szlachta ukraińska... Zarys życia i działalności Wacława Lipińskiego 1882-1914*, Kraków 2006; Д. Чижевський, *Філософські твори. У чотирьох томах*, Київ 2005; К. Галушко, *Консерватор на тлі доби. В'ячеслав Липинський і суспільна думка європейських „правих“*, Київ 2002.

<sup>15</sup> В. Липинський, *Націоналізм, патріотизм і шовінізм (з листа до Б. Шемета)*, [on-line:] <http://www.ukrhistory.narod.ru/texts/lypynski-1.htm>, odczyt: 3 IV 2011 (tu i dalej tłumaczenie autorskie).

warstwach czy jak w przypadku ukraińskich nacjonalistów, redukujących Ukrainę do jednowymiarowego państwa *stricto* etnicznego, odsuwających od tworenia państwa szerokie warstwy etnicznie lub klasowo obcego społeczeństwa.

Dotychczas – przez całe swoje życie – myślałem i wierzyłem, że Ukraińcy mieli chęć stworzenia własnego państwa. (...) Po prostu z powodu nienawiści do Polski poszli bez wahania pod cara, podobnie jak ich potomkowie z powodu nienawiści do Moskwy poszli bez wahania pod Polskę. Nienawiść do kogoś, która nazywa się „miłością do Ukrainy”, jest anarchizmem (jeżeli nie ja jestem przywódcą, to nie jest potrzebny żaden przywódca) i skutkiem tego organiczną niechęcią do wszelkiej jasności i przejrzystości w polityce...<sup>16</sup>

Naród dla Łypynskiego był pojęciem nie tyle etnicznym, ile politycznym. Uznając etnos ukraiński za podstawę państwa, nie utożsamiał go jednak z narodem, naród to wszyscy mieszkańcy danego terytorium, z całą różnorodnością etniczną i religijną. Naród to przede wszystkim jedność duchowa, kulturowo-historyczna, do jej powstania potrzebne jest długie współzycie ludzi na danej ziemi, w jednym państwie. Podstawą narodu jest przede wszystkim jedność terytorialno-polityczna, stąd głęboko emocjonalny stosunek Łypynskiego do własnej ziemi, nie egzaltacja ówczesnych haseł: „ziemia i krew”, lecz głębokie przekonanie, że właśnie ziemia (idea terytorializmu) stanowi podstawę postrzegania świata.

Rolnik – to ziemia. Ojcowizną, ojczyzną rolnika jest jego ziemia, a jego nacją – naród, który zamieszkuje tę ziemię. „Nacjonalizm” rolnika nazywa się patriotyzmem (...). Nacja i ziemia w pojęciu rolnika to synonimy<sup>17</sup>.

Ukraińcem, bliskim człowiekiem należącym do tego samego narodu jest według Łypynskiego każdy, kto jest związany z ukraińską ziemią, zakorzeniony w niej, nie-Ukraińcem jest ten, kto mieszka na obcej ziemi. Naród rodzi się przede wszystkim z poczucia jedności mieszkańców danego terytorium, scala się pod oddziaływaniem geograficznego otoczenia. Podstawą tego stwierdzenia jest głębokie przekonanie, że więź z ojczystą ziemią jest jedynym warunkiem powstania, rozwoju i umocnienia wspólnoty narodowej.

Rolnik, współdziałając i współzycząc z przyrodą, ma poczucie różnorodności i hierarchii wszechświata i obecności we wszechświecie nieznanymi siłami, które człowiek może swoim rozumem przeczuwać, ale nie może nimi kierować. Dla współczesnego zmechanizowanego, jeśli można się tak wyrazić, mieszczanina i dla stworzonego przez tę mieszczańską maszynę komunisty czy faszysty hierarchia i różnorodność

<sup>16</sup> Idem, *Повне зібрання творів, архів, студії*, t. 1: *Листування*, Київ–Філадельфія 2003, s. 452.

<sup>17</sup> Idem, *Універсалізм у хліборобській ідеології*, [w:] *Консерватизм. Антологія*, упоряд. О. Проценко, В. Лісовий, Київ 2008, s. 17.

rzeczy oraz wartości nie istnieje. Cały świat, a ludzie przede wszystkim, jawi się w ich rozumieniu jednakowymi pod względem znaczenia cyframi, z jakich rozum może i powinien tworzyć dowolne kombinacje. Stąd irracjonalna, metafizyczna religijność i wiara w Boga u rolnika, stąd racjonalistyczne wolnomyślicielstwo i areligijność współczesnego mieszczanina, stąd fanatyczna w przekonaniu o własnej racjonalistyczności, prawdziwie dialektycznej materialistyczna teoria komunizmu i taka sama, tylko przenicowana na nacjonalizm, teoria faszyzmu. Stąd w końcu zamiana religii i Kościoła, zarówno w sferach burżuazyjnych, jak i w proletariackich i faszystowskich, na najnowszą magię: wiarę w boską wszechmoc ludzkiego rozumu i jego cuda. (...) Następnie rolnik związany z ziemią jest najlepszym przykładem typu człowieka osiadłego. Współczesna kultura jest mieszczańska, mechaniczna, niszczy pęta osiadłości. Ludność europejska coraz szybciej przechodzi w stan koczowniczy, przenosi się z miejsca na miejsce, ze wsi do fabryki... W ideologii komunistycznej i faszystowskiej to koczowanie znajduje swoje potwierdzenia i najwyższy wyraz. Stąd panujący dzisiaj mieszczański, oparty na liberalnej formule samookreślenia nacjonalizm, który utożsamia pojęcie nacji z pojęciem eksterytorialnej spółki akcyjnej, mającej swoje filie w różnych krajach. Stąd w końcu zataczający coraz szersze kręgi komunizm i faszyzm, które organizują w wojownicze hordy oderwane od ziemi masy, spajają je żelazną dyscypliną terroru, pobudzają fanatyzmem klasowej czy narodowej nienawiści i rzucają na zniszczenie albo podbój resztki rolniczej kultury osiadłych<sup>18</sup>.

Mocne państwo na Ukrainie może być według Łypynskiego zbudowane przez ukraiński naród własnymi siłami tylko wtedy, kiedy będzie odpowiadać nie jedynie chwilowym, przypadkowym czy fikcyjnym potrzebom, a potrzebom ukształtowanym przez żywą, twórczą tradycję uformowaną historycznie przez stosunki wewnętrzne panujące w ukraińskim społeczeństwie. Instytucja dziedzicznej monarchii (i parlament), za którą opowiadał się Łypynskij, powinna służyć interesom nacji politycznej (a nie wąsko rozumianej etnicznej), być wyrazicielem i gwarantem istnienia jedności narodowej. Działanie polityczne powinno przede wszystkim opierać się na etyce chrześcijańskiej, która koryguje i nadaje charakter konsolidującej idei narodowej.

Żadna grupa ludzka, zdolna do życia i tworzenia nie może istnieć bez własnej wewnętrznej moralności, bez własnego niezachwianego przekonania o tym, co dobre i złe, oraz bez takiego niezachwianego przekonania, że to, co chce czynić, jest dobre i to, z czym walczy, jest złe. Tylko takie niezachwiane przekonanie o prawdziwości własnych pragnień daje każdej grupie moralną siłę, bez której nie jest możliwa żadna twórcza działalność<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 13-14.

<sup>19</sup> *Idem*, *Листи до братів-хліборобів*, „Персонал Плюс” 2007, nr 14, [on-line:] <http://ukrgazeta.plus.org.ua/print.php?id=1515>, odczyt: 3 IV 2011.

Oceniając znaczenie rządów hetmana Pawła Skoropadskiego, Łypynskij podkreśla, że pierwszy raz władza na Ukrainie została zakorzeniona w ukraińskiej tradycji, a nie powstała wskutek buntów, rewolucyjnych „zrywów” itp. Korzenie władzy tkwią więc w czymś znacznie starszym niż sama władza – w tradycji ograniczającej i nadającej jej moralny wymiar. Pierwszy raz w ukraińskiej historii pojęcie Ukrainy zaczęło oznaczać całość, wszystkie jej klasy, wszystkich jej obywateli, a nie tylko jedną „wiarę”, jeden „naród”. Rząd dbał przede wszystkim o polityczną i ekonomiczną niezależność kraju, a nie o walkę o „ukraińskość”, dążył do uformowania u mieszkańców Ukrainy świadomości odpowiedzialności za wspólną ziemię, tradycję i państwo, a nie do uformowania świadomości plemiennej, nacjonalistycznej.

Bycie patriotą oznacza pragnienie ze wszystkich sił duszy ukształtowania obywatelskiego, państwowego i politycznego bytu ludzi żyjących na Ukraińskiej ziemi, a nie potopienia w Dnieprze większości własnych ziomków. Bycie patriotą oznacza szukanie satysfakcji nie w byciu Ukraińcem, a w byciu godnym nazywać się Ukraińcem. Bycie patriotą oznacza przede wszystkim wymaganie od siebie, jako Ukraińca, dobrych uczynków, a nie nienawiść do innych za to, że nie są Ukraińcami. Wreszcie bycie patriotą oznacza pielęgnowanie w sobie, jako Ukraińcu, przede wszystkim obywatelskich, politycznych, państwowotwórczych cech: wiary w Boga i posłuszeństwa jego przykazaniom, czyli wartości duchowych; następnie wierności, stałości, silnej woli, dyscypliny, szacunku dla tradycyjnego systemu rządów (monarchia), rycerskości – czyli wartości politycznych. Bycie szowinistą natomiast oznacza ukrywanie swojej duchowej pustki (areligijności) i swojego niszczytelstwa: zdradzieckości, karierowiczostwa, aklasowości, pod fanatycznymi okrzykami o „miłej Ukrainie”, „mowie ojczystej”, o „nas Ukraińcach”, o przeklętych „Moskalach i Lachach” itp. Niech Bóg was broni od takiego nacjonalizmu, który może przynieść tylko to, co już przyniósł – upadek Ukrainy<sup>20</sup>.

Łypynskij stale mówi o „zdrowiu moralnym” narodu, o jego „politycznej uczciwości”. Główną cechą jego światopoglądu jest głęboka religijność, woluntarystycznej doktrynie Doncowa przeciwstawiony zostaje „mistyczny imperiaлизм” albo „religijny woluntaryzm”. Wola narodowa nie jest jedynym i decydującym czynnikiem procesu historycznego, granice woli ludzkiej wyznacza wola Boża. I w tym sensie historia to nie igrzysko negatywnych, destrukcyjnych sił, stanowiących diabelską parodię twórczego bogoludzkiego działania w historii, a historia zbawienia, realizacja planu bożego w stosunku do człowieka i świata. Ta głęboka intuicja chrześcijańskiego wymiaru historii, bożego działania w niej, jej eschatologicznego wymiaru czyni twórczość Łypynskiego pokrewną religijnym dążeniom cyrylo-metodianów, ich autentycznej religijności, poszukiwaniom w chrześcijaństwie dróg odrodzenia ukraińskiego narodu, odczytaniu historii jako przede wszystkim działania bożej opatrności. Według Łypynskiego

<sup>20</sup> Idem, *Націоналізм, патріотизм і шовінізм...*

zawsze jest niebezpieczne czynienie z polityki nowej religii i nadawanie działaniu politycznemu charakteru religijnego. Tylko chrześcijańska etyka może zdaniem ukraińskiego polityka doprowadzić do przewyciężenia „naszego zwyczaju zdrady, egocentryzmu i anarchii”<sup>21</sup>.

Ta koncepcja jest całkowicie sprzeczna z ideami Doncowa, stojącego na stanowisku wspólnego etnicznego pochodzenia, które jest podstawą przyszłego państwa. Doncow nawołuje do „naturalnego” zjednoczenia etnicznych ziem ukraińskich w historycznych granicach (czy jeszcze możliwych do określenia przy nawoływaniu do ciągłej ekspansji?) jednego, narodowego państwa. Tak pojęta działalność narodotwórcza przekształca państwo tylko w tępe narzędzie woli etnicznej nacji, utożsamiając obywatela państwa z członkiem grupy etnicznej. Państwo z gwaranta praw politycznych i społecznych przekształca się w prosty instrument służący chwilowym interesom przypadkowych elit (tej karykatury, jak powiedziałyby Łypynskij, twórczej elity narodowej) zuchwale przemawiających w imieniu narodu, pozbawionych jasno wyrażonego poczucia odpowiedzialności za wspólne państwo, wspólną ziemię, bez względu na to, pod jakimi wzniosłymi hasłami by się nie ukrywały, do jakiej wspaniałej przyszłości by nie nawoływały.

Chociaż Łypynskij i Doncow żyli mniej więcej w tych samych latach i mieli podobne polityczne doświadczenia, ich koncepcje radykalnie się różnią. Uczeń Nietzschego i Schopenhauera nie stara się zachować czy restaurować starych form, jego wzrok skierowany jest w przyszłość. Jeżeli Łypynskij jest przedstawicielem konserwatywnego tradycjonalizmu, to Doncow jest przedstawicielem konserwatywnego rewolucyjnego, konserwatywnego otrzeźwionego przez nowoczesność, konserwatywnego szukającego prawdziwego ładu poprzez nietzscheańską wolę mocy, konserwatywnego przesiąkniętego duchem czasu, ogólnego przekonania, że w XX w. w Europie przetrwają tylko silne narody. W XX w. nie ma powrotu do starych form ukraińskiej państwowości, lecz jest możliwy powrót do tej autentycznej tradycji, do prawdziwego życia zdolnego do tworzenia wielkich idei. Łypynskij dąży do odrodzenia instytucji dziedzicznej monarchii, Doncow woli widzieć w Hetmanie nowego Wodza, cechuje go nie tyle troska o przeszłość, ile aktywne i swobodne tworzenie przyszłości.

Wspólne dla obu myślicieli jest krytyczne nastawienie do ówczesnego świata, dzieli ich tradycja chrześcijańska kształtująca duchowe oblicze Europy. Doncow mówi nie o chrześcijaństwie, lecz o „Kościele walczącym”, swoiście rozumianym średniowieczu, z jego etosem rycerskim, krucjatami, ideami imperialnymi, gdzie dochodzi do głosu autentyczne życie. Łypynskiemu udało się stworzyć projekt polityczny nie tylko pozbawiony radykalizmu i nacjonalizmu, lecz także – mimo jego „nienowoczesności” – niezwykle aktualny dla współczesnej Ukrainy.

---

<sup>21</sup> *Ibidem.*



## The two faces of Ukrainian conservatism

Dmytro Ivanovych Dontsov was a nationalist writer, publisher, journalist and political thinker, an ideologue of Ukrainian nationalism. Doncov's nationalism is an aggressive and radical form of nationalism that combine autonomous, patriotic sentiments with a belief in expansionism. Integral nationalism of Doncov arises in Ukraine where a strong ethnos has become entrenched through the independence struggle, when, once independence is achieved, it is believed that a strong military is required to ensure the security and viability of the new state. Vyacheslav Kazymyrovych Lypynsky was a Ukrainian historian, social and political activist, an ideologue of Ukrainian conservatism. Lipinsky supported the inherited monarchy; he comprehended the nation as inhabitants of particular territory, rather than the ethnic unity. Lipinsky promotes the maintenance of traditional institutions and supports, at the most, gradual change in society. He seeks to preserve things as they are, emphasizing stability and continuity.

